

Wiesz jak jest... Wiesz jak jest...
Kiedy czekasz, aż miną mętne nocy godziny
A później przeklinasz dzień...
Kiedy nad twoją głową krwawi, jak wątroba słońce...

1.

Życie to prosta dziwka, ty też z nią sypiasz
Z nadzieją, że nie złapiesz nigdy syfa
To dom, w którego oknach powoli gasną światła
Pusto jest na ławkach, skrzypi huśtawka
Aż nastanie kres, zastygnie każdy miesiąc
Tyle za mną kieliszków niby zdeptanych za szczęście
Wiem jak jest, budzisz się pusty, goły
A kolejny dzień, jak prawy sierpowy
Pamiętam te chwile, chwile bez wyjścia
Nawet w moim sercu nie było dla mnie miejsca
Suicydalne myśli na co dzień pod ręką
Gdy targa tobą niejedna sprzeczność
Ile razy mówiłem – tak, to już od dzisiaj
Pierwszy dzień reszty mojego życia
Ale jakoś się nie boję, nie jestem przerażony
Perspektywą wachania od spodu flory

Ref.

Przeklęty melanż czy kiedyś się z niego urwę?
Przydałby mi się w końcu dubler
Czułem to światło, to był ten tunel
To nie jest w kurwę optymistyczny numer. /x2

2.

Czuję się jak na zwolnieniu warunkowym
Bransoletka z czujnikiem przypięta u nogi
Próbuję się nie rozpaść, spojrzenie w ziemię
Czeka mnie dezercja, samowolne oddalenie
To jak dawać rady, ale ich nie przyjmować
Gdzie się chowa moja lepsza połowa
Tą sentencję w duchu powtarzam
Nie uważałeś jak robisz – rób jak uważasz
Podnoszę głowę, patrzę na krzyż
Już raz wygnany z Raju na zbity pysk
Wydeptane ścieżki, mam paru kibiców
Szykowali mi już izolatkę w psychiatryku
Ta historia nie ma innej wersji
Podły świat mocno trzymał mnie przy piersi
Ciężkie przeżycia, moja muzyka
Bliska dla uszu zwykłego śmiertelnika

Ref.

Przeklęty melanż czy kiedyś się z niego urwę?
Przydałby mi się w końcu dubler
Czułem to światło, to był ten tunel
To nie jest w kurwę optymistyczny numer. /x2

3.

Znów ktoś napisze: Pih po spożyciu
Trochę radości w waszym nijakim życiu
Moja rzeczywistość – wakacyjny folder?

Marną iluzją zatkam niejedną mordę
Powroty są błędem, odmawiam póki mogę
Wypieram się, jak krople wody olej
Wiem - rzuciłem na żer życia harmonię
Tylko nie traktuj mnie jak leszcza Freudem
Uwiązany pępowiną do butelki
Tyle drzwi otwartych, więcej zamkniętych
Jedni mówią: przepijesz swój talent
Drudzy: kto nie pije, ten sprzedaje
Wpadłeś w bagno? Wskoczyłeś z butów?
Nałóg cie wciąga? Bez gwałtownych ruchów
Przez szkło butelki - widok mętny
Twarz na niebiesko, światła karetki

Ref.

Przeklęty melanz czy kiedyś się z niego urwę?
Przydałby mi się w końcu dubler
Czułem to światło, to był ten tunel
To nie jest w kurwę optymistyczny numer. /x2